Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 560

Poznań, wtorek dnia 5 grudnia 1933

Rok XXVIII

„Przegląd Codzienny" skazany

za oszczerstwa, rzucone na „Drukarnię Polską" („Kurjer Poznański") i jej kierowników

Redaktor odpowiedzialny „Przeglądu Codziennego" skazany został na dwa miesiące aresztu

W poniedziałek wieczorem o godz. 18 sąd okręgowy w osobie s. o. p. Woźniaka opublikował w sprawie prywatno-karnej „Drukarni Polskiej" i jej kierowników sen. dr. Marjana Seydy i dyr. Romana Leitgebra przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Przeglądu Codziennego" p. Przybylakowi oraz w sprawie przeciwko niemu p. Edwarda Pawłowskiego następujący wyrok:

Oskarżony W. Przybylak winien jest, że jako odpowiedzialny redaktor czasopisma „Przegląd Codzienny" w Poznaniu zamieścił w nr. 7 z datą Poznań 7. IV. 33 tegoż czasopisma artykuł p. t. „Niesłychany skandal polityczny — Endecja w kontakcie z Hitlerem — Agentura krzyżacka w sercu Poznania", treścią którego pomówił „Drukarnię Polską" Sp. Akc. w Poznaniu oraz członków zarządu tejże „Drukarni" w osobach dr. Marjana Seydy i Romana Leitgebra oraz korespondenta berlińskiego Jerzego Drobnika, wreszcie byłego współpracownika wspomnianej „Drukarni" Edwarda Pawłowskiego o takie postępowanie, które może poniżyć ich w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla ich zawodu i rodzaju działalności przez to, że w artykule tym twierdził, iż J. Drobnik jako korespondent „Kurjera Poznańskiego" służy za „tubę Berlina", — na łamach swej prasy gloryfikuje „brunatne rządy", — że stoimy w obliczu faktu „niesłychanego bratania się „Kurjera Poznańskiego" z odwiecznym wrogiem" oraz „sojuszu endecko - hitlerowskiego", — że „przy ul. Świętego Marcina 70 zainstalowana została przez Edwarda Pawłowskiego krzyżacka agentura" oraz, że tenże Pawłowski za pieniądze niemieckie wydawał dziennik, urabiający Litwinów" i wreszcie, że „w murach przy ul. Świętego Marcina 70 zrodziła się zdrada rodaków naszych w państwie hitlerytów", przyczem prawdziwości tych twierdzeń nie mógł udowodnić.

Czyn ten stanowi występek z artykułu 255 § 1 k. k. i za to skazuje się go po myśli tegoż artykułu na karę aresztu przez dwa miesiące.

Wykonanie wyżej orzeczonej kary zawiesza się na przeciąg lat 3 po myśli art. 61 k. k.

Oskarżonego uwalnia się od reszty zarzutów oskarżenia.

Oskarżonego zasądza się na ogłoszenie treści wyroku w czasopismach „Przegląd Codzienny" i „Kurjer Poznański".

Wyrok ten został przez sędziego Woźniaka uzasadniony dłuższym wywodem prawniczym.

Ustne motywy wyroku

W numerze 7-mym „Przeglądu Codziennego" z daty Poznań 7. kwietnia 1933 ukazał się artykuł pod tytułem: „Niesłychany skandal polityczny — Endecja w kontakcie z Hitlerem — Agentura krzyżacka w sercu Poznania", w którym niewymieniony autor, krytykując treść artykułów korespondenta berlińskiego „Kurjera Poznańskiego" o stosunkach w Niemczech od chwili przyjścia do władzy Hitlera, — podniósł kilka zarzutów pod adresem „Kurjera Poznańskiego" jako organu Narodowej Demokracji.

Treścią cytowanego artykułu, jak również jego zatytułowaniem czuł się obrażony zarząd „Drukarni Polskiej" Sp. Akc. w Poznaniu w osobach naczelnego redaktora Dr. Marjana Seydy oraz Romana Leitgebera jako dyrektora administracyjnego, wreszcie korespondent berliński „Kurjera Pozn." Jerzy Drobnik, jako autor artykułów o ruchu hitlerowskim w Niemczech, — wytaczając w ustawowym terminie skargę odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Przegląd Codzienny" w Poznaniu Wacławowi Przybylakowi o zniesławienie popełnione treścią druku.

W pisemnem oskarżeniu swem z daty Poznań 24. lipca 1933 zarzucają oskarżyciele prywatni, że oskarżony Wacław Przybylak obraził ich godność osobistą, oraz pomówił zarząd „Drukarni Polskiej" i redaktora Jerzego Drobnika o takie postępowanie, które może poniżyć ich w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla ich zawodu i rodzaju działalności, a zatem zarzucają oskarżonemu dopuszczenie się występku z artykułu 256 i 255 k. k.

Jednocześnie wytoczył oskarżonemu Wacławowi Przybylakowi b. współwłaściciel „Drukarni Polskiej" sp. akc. Edward Pawłowski oskarżenie o zniewagę z art. 255 k. k., popełnioną treścią druku, a mianowicie wskutek twierdzeń zawartych w tymże samym artykule „Przeglądu Codziennego" z dnia 7. kwietnia 1933, treścią którego pomawia się Edw. Pawłowskiego o takie postępowanie, które może poniżyć go w opinji publicznej i narazić go na utratę zaufania, potrzebnego do wykonywania zawodu.

Tak pierwsza grupa oskarżycieli prywatnych, jak również Pawłowski precyzują w pisemnem wygotowaniu oskarżenia ustępy a raczej zdania z cytowanego artykułu, któremi czują się obrażeni i odnośnie do twierdzeń z tych ustępów wnoszą o ukaranie oskarżonego jako redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Przeglądu Codziennego".

Sąd postanowił — z uwagi na identyczność osoby oskarżonego oraz charakter przedmiotu oskarżeń — postępowanie w obu sprawach połączyć i wspólnie je w jednem postępowaniu rozpatrzeć, na co obie strony zgodziły się.

Nim przystąpimy do omówienia meritum sprawy, należy nieco bliżej zastanowić się nad zagadnieniem skarg injuryjnych, popełnionych treścią druku pod względem ich treści, a raczej precyzowania petitum samej skargi.

Pod względem przedmiotowym, odróżniamy takie skargi, w których ścigający czuje się dotknięty treścią całego artykułu, oraz skargi, których oskarżyciel czuje się obrażony tylko pewnemi ustępami, zdaniami lub też tylko wyrazami z zaczepionego artykułu: pod względem zaś samego wniosku o ukaranie rozróżniamy skargi, w których oskarżyciel żąda ukarania oskarżonego za zniewagę wogóle, pozostawiając sądowi ustalenie momentów o charakterze injuryjnym, lub też takie, gdzie oskarżyciel precyzuje żądanie skargi do konkretnych punktów, przyczem zdarza się, że oskarżyciel, mimo objektywnie zachodzących momentów zniewagi, część tych punktów pomija — a to z uwagi na to, że on jako taki nie czuje się twierdzeniem obrażającego znieważony, lub też, przekonany o ich prawdziwości, ze względów proceduralnych nie porusza ich.

W tego rodzaju wypadkach nie zawsze można przy ustaleniu ze strony Sądu znamion przestępstwa injuryjnego pominąć wnioskiem oskarżyciela nieobjętych momentów, gdyż tworzą one przeważnie razem z innemi zarzutami jedną całość, a conajmniej logicznie wywnioskowaną konkluzję.

Przechodząc do konkretnego wypadku, to skargę oskarżycieli pryw. należy zaliczyć do skarg tego ostatniego rodzaju, t. j., gdzie punkty zaczepne są sprecyzowane z pominięciem innych twierdzeń o charakterze mniej lub więcej cześć oskarżycieli prywatnych dotykającym, a tworzące jedną całość.

Analizując natomiast bliżej inkryminowany artykuł „Przeglądu Codziennego", uwydatnia się w nim pod względem formy — w pierwszej części, krytyka, następuje pewnego rodzaju żal z powodu zawodu na skutek niespełnionej obietnicy i wreszcie uogólnienie z konkluzją.

Sąd jednakże, rozpatrując artykuł ten pod względem rzeczowym i kategoryj, podniesionych pod adresem oskarżycieli pryw. zarzutów, rozbił je na trzy jakoby grupy, z których każda zawiera kilka dalszych punktów.

Trzy grupy zarzutów

W pierwszej grupie omawiany jest stosunek oskarżycieli pryw., t. j. Dr. Seydy, Dyr. Leitgebera i Jerzego Drobnika, do zagadnienia niemieckiego jako takiego, przyczem twierdzi się, że „Kurjer Poznański"

a) służy za tubę Berlina,
b) jest krzyżacką agenturą, że
c) w nim zrodziła się zdrada rodaków naszych w państwie hitlerytów.

W drugiej grupie omawiany jest stosunek tychże osk. pryw. do ruchu hitlerowskiego i „brunatnych rządów", zarzucając im,

a) że nawiązali za pośrednictwem swojego emisarjusza red. Drobnika osobisty i duchowy kontakt z hitlerowcami, obrazujący się w tem, że red. Drobnik uczestniczy w konferencjach urządzanych w ścisłem gronie, że jest darzony sympatją rządu hitlerowskiego, że ma intymne stosunki z wysoko postawionemi narodowemi socjalistami itd.,
b) że na łamach swej prasy gloryfikują „brunatne rządy",
c) że nastąpiło „bratanie się" z współczesnem krzyżactwem oraz zawarta „sojusz endecko - hitlerowski".

Trzecia grupa dotyczy osk. pryw. Pawłowskiego jako b. współwłaściciela i współpracownika „Drukarni Polskiej", zarzucając mu, że

a) pisał swe nazwisko w sposób niemiecki t. j. Eduard Pawlowsky,
b) że był „Heereslieferantem",
c) że za niemieckie pieniądze wydawał dziennik dla Litwinów,
d) że w jego drukarni drukowano w r. 1920 podczas plebiscytu na Warmji 30.000 ulotek o treści antipolskiej.

Okoliczności ustalone

I tak w świetle przeprowadzonych środków dowodowych, a to odczytanych 39-ciu artykułów „Kurjera Poznańskiego", w których przedstawiona jest korespondencja berlińska p. red. Drobnika, 63 artykułów tego samego pisma, których treść omawia zagadnienia Rzeszy Niemieckiej, szczególnie jej antieuropejską i antipolską politykę wogóle oraz stosunek rządu niemieckiego do mniejszości polskiej (18), wreszcie na podstawie w charakterze świadków przesłuchanych osk. pryw. Jerzego Drobnika i Edwarda Pawłowskiego, przyjął Sąd następujące okoliczności za ustalone:

Redakcja „Kurjera Poznańskiego" w Poznaniu wydelegowała w r. 1931 do Berlina jako swego korespondenta p. red. Drobnika, którego specjalnem zadaniem było informowanie społeczeństwa w kraju o tem, co się dzieje ze społeczeństwem niemieckiem. Świadek zamieszkał w pensjonacie, którego właścicielką była Niemka wyznawczyni zasad hitleryzmu. W ciągu swego prawie trzechletniego pobytu starał się, zgodnie z obowiązkiem korespondenta zagranicznego, nawiązać kontakt z członkami partji narodowych socjalistów, a następnie z czołowymi mężami ruchu hitlerowskiego. Poznał tam m. i. Reinhardta, Goebelsa, Jahnkego oraz szturmowców Heidenhagena, Kurcza, Stuetza itd., przyczem znajomości te traktował jako oficjalny kontakt zagranicznego dziennikarza z ludźmi, którzy zajmują czołowe stanowiska w rządzącej partji.

W dalszym ciągu stwierdzono, że p. Drobnik urządził w tym pensjonacie przyjęcie, w którem brało udział 10 do

11 osób, a w tem 5 czy 6 hitlerowców, z których niektórzy byli w mundurach. Przyjęcie to zostało urządzone za wiedzą poselstwa polskiego w Berlinie, a nawet obecny na nim był jeden z urzędników poselstwa polskiego. Po spaleniu się Reichstagu dopuszczono red. Drobnika do zwiedzenia pogorzeliska, i to w obecności większej ilości korespondentów zagranicznych dzienników. Z polskich dziennikarzy był on jedyny. Również zwiedzał więzienia, gdzie znajdowali się internowani przeciwnicy hitleryzmu, przyczem tak o spalonym Reichstagu, jako też o wspomnianej wizytacji napisał sprawozdanie w „Kurjerze Poznańskim", przedstawiając to, co widział, uwypuklając jednakże przeważnie momenty dla hitlerowców dodatnie i przychylne.

W korespondencjach swych z Berlina, omawiając poszczególne przejawy życia organizacyjnego i poczynań państwowo-twórczych, zwracał uwagę na wielką siłę i prężność ruchu hitlerowskiego, która nieraz pachnie wielką dozą sympatji i zachwytu, aczkolwiek jednocześnie nie omieszkał ostrzec społeczeństw przed niebezpieczeństwem tego ruchu w swych konsekwencjach odnośnie Polski.

„Kurjer Poznański" a zagadnienie niemieckie

Dalej ustalono, że w „Kurjerze Poznańskim" ukazało się w ostatnim roku przeszło 60 artykułów, traktujących zagadnienia polsko - niemieckie o charakterze antiniemieckim oraz 18 artykułów o prześladowaniu Polaków w Niemczech. Korespondencja ta nie wchodziła w zakres resortu p. Drobnika, gdyż pisał ją specjalny korespondent pod pseudonimem „Balticus".

Wświetle powyższego ustalenia, uzupełnionego treścią odczytanych artykułów „Kurjera Poznańskiego", należało rozpatrzyć pierwsze dwie grupy zarzutów, podniesionych przez „Przegląd Codzienny" w zaczepionym artykule. Odnośnie do ustosunkowania się „Kurjera Poznańskiego" do zagadnienia niemieckiego jako takiego (pierwsza grupa zarzutów), to ofiarowane przez oskarżonego i przeprowadzone dowody nie przekonały Sądu, by móc ustalić, że dowód prawdy co do tej części jest przeprowadzony. Przejdziemy je kolejno:

Ad a) Pod pojęciem bowiem „tuba" mamy na myśli taki przyrząd, służący jako rozgłośnik, który zdatny jest do rozpowszechniania i wzmacniania wszelkiego rodzaju wiadomości, przyczem służy ona do wyłącznej dyspozycji samego posiadacza tuby.

Twierdzenie zatem o „Kurjerze Poznańskim", że jest takiego rodzaju przyrządem Berlina czyli Niemców, nie wytrzymuje krytyki, gdyż temu zadają kłam liczne artykuły o zupełnie przeciwnej treści.

Inaczej rzeczby się przedstawiała, gdyby oskarżony użył wyrażenia „tuba z Berlina" lub „tuba hitleryzmu" odnośnie i wyłącznie do korespondencyj, niektórych artykułów red. Drobnika, o czem poniżej pomówimy. O ile bowiem „Kurjer" jako taki (artykuły bez podpisu) znany jest ze swego antiniemieckiego stanowiska, to korespondencja red. Drobnika bowiem pachnie wielką dozą sympatji dla ruchu hitlerowskiego, jego programu i wykonawców, przyczem obraca się w ramach wyłącznie tego jedynego zagadnienia. Pojęcia „Niemiec" nie możemy żadną miarą identyfikować z pojęciem „hitleryzm".

ad b) Dotyczy to również określenia, użytego pod adresem „Kurjera": „Agentura krzyżacka". „Krzyżak", to synonim wyrazu „Niemiec". Zarzucanie zatem „Kurjerowi", że jest biurem pośredniczenia (Agentura) w niemieckości, również jest niestwierdzone niczem, jak i twierdzenie poprzednie, przyczem oskarżony, używając wyrazu „krzyżacki", nie mógł mieć na myśli ruchu „hitlerowskiego" jako o setki lat od Krzyżaków oddalonego.

Niemniej nie przeprowadził oskarżony dowodu prawdy co do twierdzenia, że w „Kurjerze Poznańskim" zrodziła się „zdrada rodaków naszych w państwie hitlerytów", t. j. pewnego rodzaju zaprzedanie mniejszości polskiej w Niemczech, lecz odwrotnie, 18 artykułów „Balticusa", traktujących o stanowisku mniejszości polskiej w Niemczech, i głosy alarmu wskazują na to, że o niej się pamięta, a to podczas reżymu hitlerowców tem bardziej, mimo zdania red. Drobnika, że położenie tejże mniejszości nie uległo pogorszeniu.

Korespondencje berlińskie a ruch hitlerowski

Przechodząc do zarzutów zgrupowanych w drugiej kategorji twierdzeń, t. j. dotyczących korespondencyj p. Drobnika o ruchu Hitlera i jego poczynaniach, to stwierdzić trzeba, że oskarżony w części przeprowadził dowód prawdy. Bez wątpienia bowiem lwia część przeczytanych 39 artykułów p. Drobnika oparta jest na informacjach, zaczerpniętych u źródła, i to bezpośrednio. Zawiera korespondencja ta nie i tylko słowa pochwalne pod adresem „młodych członków brunatnego rządu", ale ponadto tchnie również wielką dozą sympatji dla ruchu jako takiego, i to nietylko w kwestji antysemityzmu; sympatja ta jednak do tego stopnia jeszcze nie przerosła, by ją można określić pojęciem „gloryfikowania", jak to w artykule swym czyni „Przegląd Codzienny".

Pod pojęciem bowiem gloryfikacji rozumiemy nietylko słowa pochwały i wysławiania, ale ponadto w dużej mierze chęć naśladowania wyczynów tego, którego chwalimy. O ile w dziedzinie zagadnienia żydowskiego i naprawy moralności artykuły p. Drobnika graniczą wprost z gloryfikowaniem sposobów ich zwalczania wzgl. naprawy, to jednak, generalizując pojęcie to, jak to czyni „Przegląd" do gloryfikowania „brunatnych rządów", a zatem do wszystkich poczynań rządu Hitlera, poszedł zadaleko.

Identycznie przedstawia się sprawa z zarzutem, że endecja wzgl. „Kurjer Poznański" „brata się" i zawiera „sojusz" z hitlerowcami. Ustalono bowiem, jak powyżej podano, że p. Drobnik nawiązał kontakt osobisty a nawet duchowy z hitlerowcami, ustalono nawet, że p. Drobnik uczestniczył w konferencjach z nimi, że go darzono sympatją i że znał prawie wszystkich ważniejszych leaderów tego ruchu, — jednakże nie ustalono „zbratania się", niemniej, by zawarto „sojusz" endecko-hitlerowski.

Wszystkie bowiem dowody sympatji a nawet owe „śniadanie" w gronie wyznawców Hitlera nie uzasadniają wyciągnięcia dedukcji o „zbrataniu się", a tem mniej o „sojuszu". Pod pojęciem „sojusz" bowiem rozumiemy nietylko kontakt osobisty i duchowy, ale ponadto zawarcie pewnego rodzaju formalnej umowy oraz umowy o ustalonym programie współdziałania. Tego jednak ani postępowanie dowodowe ani oskarżony niczem zgoła nie udowodnił.

W procesie niniejszym, t. j. o charakterze injuryjnym, ciężar dowodzenia przy dowodzie prawdy obciąża zawsze oskarżonego. Jeżeli jednak wynik prowadzonego dowodu jest wątpliwy, nie stosuje się zasady: „in dubio pro reo" lecz „pro auctore", gdyż ustawodawca otacza specjalną ochroną dobre imię każdego obywatela, i nakłada na obrażającego ciężar dowodu, a o ile on nie jest w stanie jego prawdziwości w 100% udowodnić, staje się winnym, przyczem dowód prawdopodobieństwa dla uniewinnienia nie wystarcza. Nie mniej w procesie tym nie jest stosowana bezwzględnie zasada normalnego procesu „wykrycia prawdy materialnej", lecz Sąd wiązany jest poniekąd wnioskami stron, zwłaszcza, o ile to dotyczy żądania skargi.

Ta zasada miała zastosowanie szczególnie przy rozpatrzeniu zarzutów, podniesionych przez „Przegląd Codzienny" pod adresem b. współwłaściciela „Kurjera Poznańskiego" Edwarda Pawłowskiego, wyszczególnionych w grupie trzeciej wyżej przytoczonych zarzutów.

Sprawa byłego dyrektora p. Pawłowskiego

Zastępca oskarżyciela Pawłowskiego żądał bowiem w pisemnem oskarżeniu ukarania odpowiedzialnego redaktora „Przeglądu Codziennego" za zniesławienie, dokonane treścią druku, w szczególności, że zarzuca mu się, iż pisał swe nazwisko po niemiecku t. j. „Eduard Pawlosky", że nazywa się go „Heereslieferantem" i wreszcie, że on wydrukował w swej „Drukarni Polskiej" 30 000 ulotek o treści: „Gedenke, dass du ein Deutscher bist, lasse dich nicht von den Polen beluegen, wir wollen, dass Westpreussen bei Deutschland bleibt. Stimme nicht fuer Polen, sonder fuer Deutschland", przyczem słuchany w charakterze świadka sam oskarżyciel pryw. Pawłowski wszystkie powyższe twierdzenia potwierdził, a raczej nie wykluczył, że się pisał Pawlowsky, a jedynie starał się je na swój sposób wytłumaczyć wzgl. usprawiedliwić.

W oparciu o wyżej przytoczoną formalną stronę procesu injuryjnego i, stosując zasadę „ne judex ultra petita partium", Sąd musiał się ograniczyć do stwierdzenia tego, czy przytoczone fakty jako zarzuty w istocie zaistniały, nie mógł jednak przy orzeczeniu o winie uwzględnić motywów i wyjaśnień oskarżyciela Pawłowskiego, które nie były w cytowanym artykule omawiane, ani w skardze przytoczone. Dopuszczając je jednak w postępowaniu dowodowem oraz wszystkie dalsze środki na ich wyświetlenie, miał Sąd na celu stwierdzenie okoliczności, które miałyby wpływ na wysokość ew. wymierzyć się mającej kary dla oskarżonego, co też poniżej zostanie bliżej omówione.

Obracając się zatem w ramach postępowania dowodowego (inkryminowanego artykułu, dedykacji dla Hindenburga i świadków) ustalił Sąd, a to zwłaszcza wobec przyznania tych faktów przez samego Pawłowskiego, że pisał się on jako „Eduard Pawlosky", a zatem systemem praktykowanym przez Niemców, przyczem obojętną dla procesu jest ta okoliczność, czy pisał się z końcówką „i" czy „y" wobec stwierdzonego „Eduard" i „Pawlosky", t. j bez „l". Dla ustalenia prawdziwości tego faktu wystarczyło Sądowi to, że oskarżyciel Pawłowski podpisał się w ten sposób w broszurze, dedykowanej Hindenburgowi, pod tyt. „Tilsit unter russischer Herrschaft", a zatem w książce w jego własnej drukarni drukowanej, gdzie jako Polak i właściciel mógł z łatwością zainstalować znak „l", a conajmniej podpisać się jako „Edward", a nie „Eduard".

Również nazwanie go mianem „Heereslieferant" było usprawiedliwione wobec faktu przez siebie przyznanego, że w rzeczywistości dostarczał papier i druki dla armji niemieckiej, był zatem „dostawcą dla wojska", przyczem mniejsza lub większa dostawa, o ile ona była stałą, nie odgrywa żadnej roli. Nie odgrywa też żadnej roli fakt, że rzekomym celem Pawłowskiego było dorobić się na Niemcach, by później w kraju założyć warsztat pracy za uzyskany w ten sposób pieniądz. Dostawcą dla wojska był, zatem wyraz „Heereslieferant" w artykule „Przeglądu Codziennego" użyto we właściwem znaczeniu.

Oskarżyciel Pawłowski słuchany w charakterze świadka potwierdził również tę okoliczność, że on sam układał, i że w jego drukarni drukowano owe ulotki o treści antipolskiej. Potwierdził to również świd. Chudziak. I znów obojętnem dla przeprowadzającego dowód prawdy, jak również dla Sądu ustalające jest fakt, jaki był motyw druku i przeznaczenia tych ulotek, gdyż ani artykuł zaczepiony, ani żądanie skargi nie jest w ten sposób ujęte, by ustalenie tych faktów miało mieć znaczenie dla rozpiętości i wagi przeprowadzonego dowodu prawdy.

Przechodząc do innych zarzutów, a mianowicie twierdzeń artykułu, że oskarżyciel pryw. Pawłowski za pieniądze niemieckie wydawał dziennik, urabiający Litwinów, jak również, że on zainstalował „krzyżacką agenturę", przewód sądowy prawdziwości tych twierdzeń ze strony oskarżonego nie wykazał, wobec czego uznał Sąd ich bezzasadność za udowodnioną.

Reasumując powyższe wywody przyjął Sąd za ustalone, że oskarżony przeprowadził jedynie dowód prawdy co do zarzutów nawiązania przez „Drukarnię Polską" w Poznaniu za pośrednictwem swego berlińskiego korespondenta red. Jerzego Drobnika kontaktu osobistego i duchowego z hitlerowcami że osk. pryw Pawłowski podpisywał się w sposób niemiecki, był dostawcą wojskowym i drukował w r. 1920 podczas plebiscytu na Warmii ulotki o treści antipolskiej, natomiast nie przeprowadził go w materii stosunku „Kurjera Poznańskiego" do zagadnienia niemieckiego jako takiego wogóle a co do zagadnienia hitleryzmu w niedostatecznej mierze prawdopodobieństwa, wobec czego, dopatrując się w czynie oskarżonego jednoczynowego działania przestępnego, uznał go winnym nie obrazy z art. 256 k. k., lecz zniesławienia z art. 255 k. k., popełnionego treścią druku tak co do

---

W. J. LOCKE

SZOFER TRIONA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

53)

— Nie, ty musisz żyć w świecie literackim, musisz podtrzymywać swój prestige. I po drugie sam mówiłeś, że niema dla ciebie większej przyjemności, niż rozmowa z inteligentnymi ludźmi. Z kimbyś ty rozmawiał w Medlow? Po wyprowadzeniu się majora, zabierzemy meble, a dom wydzierżawimy komu innemu.

— Jak uważasz, kochanie... chociaż szkoda — dodał z dziwnym żalem — pokochałem ten dom, stare miasteczko i ruiny zamku.

Rozmowa ta była pierwszą chmurką na niebie małżeńskiego szczęścia Oliwji. Nigdy przedtem nie przyszło jej do głowy, że mogłaby mieć tajemnice przed mężem. Opowiedziała mu o wszystkiem, co przeżyła w gronie znajomych Lidji. Teraz wszakże czuła swoją nieszczerość i to było okropne. Jak mogła mu wyjawić istotny powód niechęci do zamieszkania w Medlow? Wszak była dla niego księżniczka z bajki. Stale jej to powtarzał. Nie mógł zapomnieć pierwszego spotkania pod portykiem teatru, kiedy to olśniła go wspaniałością stroju. Wspominał wciąż, jaka była zachwycająca, kiedy ją ratował z rąk Mavenny. Jednem słowem miał ją niemal za królewnę. Śmiała się w głębi duszy z jego iluzyj, lecz tu właśnie tkwił sęk. Kochała jego iluzje, radowała się niemi jako czemś bezcennem. Mogła je łatwo ochraniać i zachować do końca życia...

Ale nie w Medlow.

Od wyjazdu z rodzinnego domu starała się zaaklimatyzować się w sferze matki i udało się jej to w zupełności. Nazwisko ojca matki otworzyło jej wstęp do wielu domów. Ceniła uzyskane tą drogą przyjaźnie nad wszystkie inne. Małżeństwo zrealizowało jej ambicje, zasadniczo skromne i dorzeczne. Mąż pochodził ze starej rodziny z tej samej sfery, co matka i Philimore'owie. Co więcej był genjalnym pisarzem i należał do elity towarzyskiej.

Sfera matki była dla Oliwji środowiskiem dobrze wychowanych intelektualistów. Patrzyła na nią tylko pod tym kątem. Koła Sydney'a Rokke'a przejmowały ją odrazu.

Parę dni przedtem Aleksy powiedział do niej:

— Jakaś ty piękna! Chciałbym cię ubrać w perły i wprowadzić do wielkiego pałacu...

I t. d., i t. d. W stylu zakochanych, lecz nie bogatych poetów.

A ona odrzekła:

— Nie chcę pereł, pałaców i samochodów. To są wszystko rzeczy nierealne. Przeciętne wygody, dobre jedzenie i ciepło, przyzwoite ubranie — owszem. Ale na tem koniec. Kochaj mnie tylko i pracuj nad moją głową.

Tak gorąco pragnęła żyć szlachetnie i nie mogła. Budząc się, cierpiała na myśl, że gra z nim komedję. Przypominała sobie z uczuciem upokorzenia swoje dawne dzieje: gorzką urazę do dumnych panien z Blair Parku; niechęć do pobłażliwie uprzejmych dla niej córek pastora, pochodzącego z jakiejś świetnej rodziny („Ta ladniutka Oliwja Gale"); stopniowe uświadomienie sobie przepaści, dzielącej Gale'ów od okolicznego obywatelstwa; zazdrość o ich bale, zabawy i tennisa. Jakżeby mogła prowadzić męża w koło „porządnych ludzi", zacnych, lecz prostaczych Trivettów, kupców, młynarzy i bakałarzy i wyłączyć niejako ze świata matki i jego świata? Nie, to było nie do pomyślenia. Świeży problemat snobizmu męczył ją niewymownie. Pod tym względem stawiała się niżej od Lidji, która pomimo, że wyszła zamąż efektownie, mówiła o swojem pochodzeniu z cyniczną otwartością. Niestety! nie mogła wyznać mężowi za nic w świecie, co ją naprawdę odstręczało od Meldów. Było to nad jej siły. Raz zdobyła się na bohaterską próbę, lecz on z powodu swego zagranicznego wychowania nie zrozumiał jej ostrożnych, wstępnych słów, to jest zrozumiał, ale zupełnie fałszywie. I potem już nie mogła.

Jego wesoła beztroska działała na nią kojąco. Umówili się, że skoro tylko major wyprowadzi się z Medlow, zabiorą meble i postarają się o mieszkanie, a dom wydzierżawią.

— Czuję, że nie zdobyłabyś się na to, żeby sprzedać dom — rzekł Triona. — I zresztą kto wie? Może kiedy...

— Nie, najdroższy — odparła, przytulając policzek do jego twarzy. — Nie sprzedałabym. Jak ty mnie rozumiesz!

Niebezpieczeństwo, grożące od strony Medlow, upadło. Odetchnęła. Ale w duszy pozostał cień mimowolnej obłudy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pierwszej grupy oskarżycieli pryw., jak również co do oskar. pryw. Pawłowskiego, wymierzając osk. Przybylakowi karę dwóch miesięcy aresztu jako przewinieniu odpowiednią, uwalniając go jednocześnie od reszty zarzutów oskarżenia.

Przy rozpatrzeniu niniejszej sprawy, szczególnie przy zastanowieniu się nad karą kierował się Sąd następującą myślą przewodnią:

Prasa jako taka ma za zadanie informowanie publiczności, jak również urabianie opinji swych czytelników. O ile sposób urabiania i jego kierunek zależny jest od ustosunkowania się danego dziennika do zagadnień natury gospodarczej, socjalnej i politycznego zaszeregowania, to cała prasa polska winna w dwóch zasadniczych zagadnieniach, t. j. w ustosunkowaniu się do państwowości i polskości jako takiej być zgodna i nieprzejednana. Nie może ona w walce z przeciwnikiem, chociażby w roli pogromcy przeciwnika, przewyższać interesu własnego ponad interes ogólnopaństwowy i polski.

I jak długo w Polsce będą sądzić sędziowie Polacy, moment ten będzie myślą przewodnią każdego członka tej polskiej Magistratury, a znajdzie on swe odzwierciedlenie w postaci zastosowania okoliczności winę oskarżonego obciążających lub też łagodzących.

Ma tu Sąd na myśli dwa uwypuklające się podczas niniejszego procesu momenty, mogące bez wątpienia zaszkodzić interesom państwa polskiego jako takiego, a to kiedy na arenie walki procesowej wywleczono tajemnice plebiscytowe wzgl. niektóre poczynania naszych placówek zagranicznych. Jasną rzeczą jest, że można napiętnować tego rodzaju pociągnięcia, o ile są one bez wątpienia szkodliwe, lecz czynić to się powinno na właściwem forum i w przekonaniu celowości swego działania.

Dotyczy to szczególnie sprawy owych ulotek, co do których aczkolwiek przeprowadzono dowód prawdy, że je drukowano, nie ustalono w sposób przekonywujący prawdziwego ich przeznaczenia, t. j., czy miało ich się zużyć w celu zmylenia Niemców, jak to twierdzi oskarżyciel pryw., czy też w celu oderwania ludności niezdecydowanej jeszcze od Polski.

Wobec wątpliwości tematu, który jednakże nie był objęty tezą dowodową skargi, dopuszczalne jest zastosowanie zasady ogólnej „in dubio pro reo" i dlatego stanął Sąd na tem stanowisku, że oskarżony w przekonaniu obrony interesu publicznego, który został zagrożony, a nie tylko kierując się chęcią dyskwalifikowania przeciwnika, powyższą sprawę poruszył, a tem samem zasłużył na poczytanie mu tego w poczet okoliczności łagodzących.

Niemniej poczytano mu jako okoliczność łagodzącą to, że materjał do inkryminowanego artykułu czerpał oskarżony z innych dzienników, a szczególnie z „Il. Kurjera Codziennego" z dnia 27. marca i zwłaszcza 1. kwietnia 1933, w którym mowa jest o gloryfikowaniu Hitlera i sojuszu, lecz w zupełnie odmiennym i mniej do zaczepienia nadającym się układzie.

Wreszcie dotychczasowa niekaralność oskarżonego i jego zachowanie się wpłynęły na wysokość wymiaru kary oraz jej zawieszenia na przeciąg lat trzech, a to w ramach art. 61 k. k.

Rozprawiając się z zarzutem obrońcy o braku legitymacji oskarżycieli pryw. Dr. Seydy i Dyr. Leitgebera, by występować imieniem „Drukarni Polskiej" Sp. Akc., Sąd uznał ich wystąpienie jako prawnie uzasadnione, gdyż tworzą oni zarząd tego przedsiębiorstwa, pominąwszy fakt, że rubrum skargi wykazuje również wytoczenie skargi imieniem własnem, co znajduje swe prawne i formalne uzasadnienie w § 2 art. 255 k. k. wzgl. komentarz do tegoż §.

Sąd odrzucił wniosek obrony o przesłuchanie świadka Czapińskiego, gdyż obrona nie sprecyzowała okoliczności, na które świadek ten miał być słuchany, ogólnikowe zaś stwierdzenie „na dowód prawdy" wobec kilkunastu nie mających ze sobą bliższej łączności twierdzeń i zarzutów oskarżenia, nie wyczerpuje proceduralnych wymogów, a to tem bardziej, że zeznania tego świd. odnośnie wrażenia, jakie na nim wywarły artykuły p. Drobnika, uznał Sąd za nieistotne, a to tem bardziej wobec możności odczytania tych artykułów wobec Sądu i wyrobienia sobie własnego sądu w tym kierunku, nie mniej dlatego, że również zeznania w tej samej materji posłów Strońskiego i Korfantego okazały się nieistotnemi.

Orzeczenie o kosztach opiera się na przepisie art. 580, 579 k. p. k.

Przeciwko wyrokowi wszyscy trzej adwokaci wnoszą odwołanie do sądu apelacyjnego.

Wiedeński Chór Chłopięcy

śpiewa w Auli Uniwersytetu Poznańskiego

dziś, 5 grudnia 1933 o godz. 20

Sala dobrze ogrzana. **Nowy program.** Sala dobrze ogrzana.

Bilety do nabycia: w firmie Zygarłowski ul. 27 Grudnia 12 — Ewangelickiej Księgarni przy ul. Wjazdowej 8 i Konsulacie Austrjackim, Plac Wolności 18. — Wieczorem przy kasie.

dg 2443

KALENDARZYK

Wtorek, 5 grudnia 1933.

Słońce: wschód 7,44 — zachód 15,42 — długość dnia 7 godzin 58 min.

Księżyc: wschód 18,18 — zachód 10,54 — po pełni.

Kal. rzk.: Saba Op., Nicet, Piotr Chr. — jutro Mikołaj B. i W.

Kal. słow.: Spitosława — jutro Jarogniew.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów — nadzw. zebr. u p. Kubickiego, St. Rynek 82;
- o 18 Okręg. Zw. Emer. Państw., Wdów i Sierot, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
- o 19 Komp. IV. Marynarzy Powst., u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
- o 19,15 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej, w Domu Król. Jadwigi;
- o 19,30 Tow. Przemysł. im. Kościuszki (Górczyn), u p. Spychały, ul. Marsz. Focha 146;
- o 19,30 Tow. Uczestników Powstania Wlkp., u p. Tomikowskiego, ulica Szamarzewskiego 18;
- o 20 Stow. Rezerwistów i Wojsk Łączności, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
- o 20 Wolny Cech Szewski, w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara) — referat z obrazami świetlnemi: „W szponach szakali", w sali parafjalnej ul. Gołębia 1.

Jutro o 18,30 Rada miejska, w sali ratuszowej;
- o 18,30 Zw. Niższych Funkcj. Państw. i Samorządowych, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
- o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda), w Domu Rzemieślniczym;
- o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy, w kasynie warszt. kol., ul. Robocza 4;
- o 19 Sodalicja Pań Konfekcyjnych, w sali OO. Jezuitów;

Licytacje

Dziś o 11 ul. Zwierzyniecka 7 — różne meble, przewody do światła elektr. itd.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Fatinica".
Teatr Polski: Dziś — „Fanny".
Teatr Nowy: Dziś — „Dziewczęta w mundurkach".

Z procesu o podpalenie Reichstagu

Tendencyjne metody władz śledczych

Proces będzie zakończony przed Bożem Narodzeniem

Lipsk. (PAT.) W 50 dniu procesu odbywa się dalsze przesłuchanie świadków. Są to komuniści, sprowadzeni z obozów koncentracyjnych. — **Rzucają oni snop światła na tendencyjne metody władz śledczych.**

Już podczas zeznań pierwszego świadka, komunisty Mickla, Dymitrow zirytowany nastawieniem przewodniczącego, oświadcza wśród ogólnej wrzawy: — Świadek powiedział wyraźnie, że dążeniem komunistów było wywalczenie lepszych płac a nie — jak panowie mówicie — wysadzanie w powietrze miejskiej elektrowni. Zawsze wychodzi szydło z worka.

Przewodniczący ostrzega Dymitrowa przed awanturowaniem się.

Dymitrow żąda następnie powołania w charakterze świadków urzędników policyjnych, którzy spisywali tendencyjne i fałszywe protokóły.

Przewodniczący: — **Milczeć! Bo każę pana wyprowadzić.**

Nadprokurator kategorycznie oponuje przeciwko wezwaniu tych świadków a trybunał oddala wnioski Dymitrowa jako zmierzające tylko do przewleczenia procesu.

Świadek Mickl zeznaje, że **policja zmusiła go do podobnych zeznań, niezgodnych z prawdą. Było to tak, że policjant dyktował a świadek musiał podpisać.**

Zeznania niektórych świadków wprowadzają trybunał i oskarżycieli w kłopot.

Adw. Teichert domaga się wyjaśnienia, dlaczego świadek mówił, że często bolała go głowa.

Świadek Jeszke zeznaje, że **żył ciągle pod wrażeniem zemsty zarówno ze strony policji jak i S. A. Grożono mu bezwzględnemi konsekwencjami, jeśli nie potwierdzi tego, co oni mu podyktują.**

Dymitrow zaznacza wówczas, że takie metody, stosowane przez policję, **są pospolitem wymuszaniem zeznań od niewinnych świadków,** poczem woła: — **To skandal, bezczelność w najwyższym stopniu! Protestuję przeciwko temu i raz jeszcze żądam kategorycznie powołania tych wiernopoddańczych urzędników. Domagam się objektywnej oceny.**

Z kolei zeznaje świadek Hilske. **Z ust jego padają te same słowa, obciążające policję i S. A.**

Na twarzach członków trybunału widać ogromne zdenerwowanie. Na sali konsternacja, jakiej jeszcze nie było. Świadek oświadcza, że nie jest prawdą, jakoby powiedział to, co przewodniczący odczytał jako jego zeznania. Zamieścił to wbrew woli świadka urzędnik, spisujący protokół.

Dymitrow próbuje zadać świadkowi pytania, ale przewodniczący uchyla je, a gdy Dymitrow ponownie chce pytać, woła: — **Milczeć!**

Następnie dr. Seifert, obrońca van der Lubbego, zgłasza wniosek, który może przynieść nieoczekiwany zwrot w dalszym przewodzie sądowym. Adwokat ten otrzymał pismo anonimowe, w którem powiedziano, że w kąpielisku Kissingen wskutek wypadnięcia z pieca rozpalonego węgla powstał gwałtowny pożar, który w krótkim czasie zniszczył cały budynek. Jak stwierdzili rzeczoznawcy, przyczyną tego był jakiś środek chemiczny, zawierający domieszkę benzyny, używany do czyszczenia podłóg, mebli itp. Jest możliwe, że te same okoliczności zaistniały przy podpalaniu Reichstagu, zwłaszcza że v. d. Lubbe stwierdził, że sam podpalił Reichstag, używając do tego jedynie węglowych zapałek.

Chór Dana w Poznaniu

Olbrzymie zainteresowanie czwartkowym występem w „Słońcu".

Najsławniejszy w Polsce, jedyny, bezkonkurencyjny CHÓR DANA, którego każdorazowy występ zawsze i wszędzie budzi nieopisany zachwyt i entuzjazm publiczności — po wielkich triumfach w kraju i zagranicą — przybywa na jedyny występ do Poznania i wystąpi jedyny raz w naszem mieście **w czwartek, dnia 7 grudnia br. o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce".**

Chór Dana — te dwa słowa starczą za wszelką reklamę! Możemy być pewni, że najpopularniejszy ten zespół zachwycić musi bez wyjątku wszystkich. 3 razy dotychczas **Chór DANA** występował w Poznaniu a **powodzenie zawsze było ogromne!**

Nic w tem bynajmniej dziwnego. Kto kiedykolwiek słyszał w życiu **Chór DANA** — ten napewno nie zapomni nigdy tego wrażenia, jakie pozostawia po sobie prześliczny śpiew tego świetnego zespołu. Słuchając **Chóru Dana** przymykamy w zachwyceniu oczy i mamy wrażenie, że dusza nasza śni... Obojętne co śpiewają... Czy będzie to cudowne tango, czy pieśń miłosna, czy frywolna piosenka żołnierska, czy też smętna kołysanka — wszystko w wykonaniu **Chóru Dana** jest zachwycające!

Tym razem Chór Dana wykona zupełnie nowy, rewelacyjny program! W Wieczorze czwartkowym udział przyjmie urocza gwiazda teatru „Morskie Oko" **Marja Nobisówna.**

Jedyny występ **Chóru Dana** wywołał olbrzymie zainteresowanie w całem mieście — należy więc pośpieszyć się z zakupem biletów, które są do nabycia wcześniej w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38. Portj. 755

Jubileusz radcy L. Cichowicza

W sali izby adwokackiej odbył się uroczysty obchód z udziałem magistratury i palestry celem uczczenia 50-lecia pracy zawodowej p. radcy Ludwika Cichowicza. Na zakończenie uroczystości przemówił Dostojny Jubilat, dziękując za okazane dowody życzliwości. Należy wspomnieć, że z okazji swego złotego jubileuszu p. radca Cichowicz ufundował dla izby adwokackiej portret swój pendzla Leona Wyczółkowskiego. Reprodukcję portretu tego zamieściliśmy w piśmie naszem przy artykule, omawiającym działalność i zasługi p. radcy Cichowicza.

W niedzielę odbyła się u p. radcy Cichowicza herbatka, na której wśród zebranych gości znajdowali się: J. Em. ks. Kardynał - Prymas, J. E. ks. biskup Dymek, J. E. ks. biskup Adamski, prezes Władysław Seyda, senator dr. Czesław Meissner, starosta krajowy Begale, mec. dr. St. Celichowski, prezes s. ap. Szyszko, kons. angielski Massey, prof. Wyczółkowski, prezes Synd. Dzł Wlkp. red. Jarochowski, p. Kałamajski i wielu innych.

Na ogólne życzenie publiczności

Sekcja Wystawowa Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia Książki Polskiej postanowiła przedłużyć Retrospektywną Wystawę Książki Polskiej do niedzieli, 10 grudnia, włącznie.

Wystawę zwiedzać można codziennie w Muzeum Wielkopolskiem od godziny 10 do 16, a w sobotę i niedzielę do godz. 14.

W kraju i w świecie

— **Próby kierowania samolotem,** skonstruowanym przez 25-letniego entuzjastę lotnictwa, Władysława Kozłowskiego, studenta politechniki warszawskiej, wypadły bardzo dobrze.

— **Min. komunikacji podpisał dokument,** przekazujący kpt. Skarżyńskiemu na własność samolot RWD 6, na którym dokonał on lotu transatlantyckiego. Skarżyński rozpoczął obecnie w Dęblinie 6-tygodniowy kurs dla majorów lotnictwa. (w)

W bibljotece komunalnej w Wersalu otwarta została wystawa polskiej sztuki graficznej. Wystawa obejmuje 400 eksponatów. Reprezentowanych jest 76 artystów. Wystawa potrwa do 14 grudnia.

W Huessum aresztowano b. przywódcę Stahlhelmu, Johansena, za ciężką obrazę min. Seldtego.

Retrospektywna Wystawa Pięknej Książki Polskiej

otwarta codziennie do dnia 10 grudnia 1933 od godz. 10—16

w sobotę i niedzielę do godz. 14 w Muzeum Wielkopolskiem.

Niewyjaśniony zgon

Wczoraj zmarła nagle zamieszkała przy ulicy Onufrego Kopczyńskiego 31-letnia Józefa Nilewska.

Zwłoki śp. Nilewskiej przewieziono do zakładu medycyny sądowej celem stwierdzenia przyczyny śmierci. (kl)

Z sądu wojskowego

W okręgowym sądzie wojskowym zakończył się wczoraj proces przeciwko sześciu oficerom 3 pułku lotniczego na Ławicy, obwinionym o bezczynność władzy, połączoną z zaniedbaniem nadzoru podczas pożaru hangaru lotniczego na Ławicy w nocy 14 marca rb. Po tygodniowej rozprawie, która ze względu na interes publiczny, odbywała się przy drzwiach zamkniętych, przewodniczący trybunału mjr. korpusu sądowego Mikuliński ogłosił wyrok następujący:

Major-obserwator Karol Friser został zasądzony na tydzień aresztu (który może odbyć w domu), mjr.-pilot inż. Bronisław Wojtarowicz otrzymał 3 tygodnie areszty, kpt.-pilot-obserwator Tadeusz Kurdziel — 2 tygodnie aresztu, por.-obserwator Henryk Janicki i por. Wojciech Witkowiak zostali skazani na dwa miesiące aresztu i por.-pilot Szczepan Ścibior za przewinienia przeciwko służbie wartowniczej został zasądzony na miesiąc twierdzy. (kl)

Stefan Batory

Dziś, 5 grudnia, o godz. 20-tej w sali XVII Coll. Minus prof. U. P. dr. Adam Skałkowski wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów U. P. odczyt p. t. „Stefan Batory".

Wstęp na wykład 50 gr. dla dorosłych oraz 20 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Nagły zgon adwokata

Wczoraj zmarł nagle w Poznaniu adwokat Maksymiljan Czyż z Ostrowa Wielkopolskiego.

Śp. adwokat Czyż zachorował niespodziewanie i zmarł w stanie nieprzytomnym natychmiast po przewiezieniu go do szpitala miejskiego. (kl)

Przepowiednia pogody na wtorek: Pogoda słoneczna przy zachmurzeniu zwolna wzrastającem od płn. kraju. Mroźno lecz bez dalszego spadku temperatury. Słabe wiatry miejscowe.

Miłośnicy muzyki podhalańskiej

spotykają się **we wtorek, 5. bm. o godz. 8 wieczorem w Domu Parafjalnym przy Św. Marcinie.** Wystąpi góral podhalański **p. M. Piksa,** niezrównany i jedyny mistrz gry na listku i harmonijce ręcznej, znany z licznych występów w rozgłośniach Polskiego Radja Urozmaiceniem koncertu będą doskonałe gadki i opowieści góralskie, wypowiedzone z humorem. Nie należy wątpić że niecodzienny występ ściągnie liczne rzesze miłośników muzyki podhalańskiej, która spędzi miły wieczór w nastroju serdecznego ciepła melodyj ludu podhalańskiego. zgr 20 657

Zimowe ferje szkolne

Warszawa. (Tel. wł.) Zimowe ferje szkolne rozpoczną się 22 grudnia i potrwają do 15 stycznia. (w.)

Protesty wyborcze

Warszawa. (Tel. wł.) Wydziały powiatowe przystąpią w najbliższych dniach do rozpatrzenia protestów wyborczych, wniesionych przeciwko odbytym dopiero co wyborom do rad gromadzkich.

Protestów jest około 500. (w.)

Z uniwersytetu warszawskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Bratnia Pomoc wniosła do min. oświaty za pośrednictwem rektora prośbę o pozostawienie jej w dotychczasowych lokalach na terenie uniwersytetu.

Sprawa ta ma być załatwiona pomyślnie. (w.)

Mrozy we Francji

Paryż. (PAT). Płn. Francję nawiedziła fala zimna.

W Paryżu termometr wskazywał wczoraj 6 stopni poniżej zera. W Lasku Bulońskim i Wersalu zamarzły stawy i kanały.

Sprawa b. więźniów brzeskich

Warszawa. (Tel. wł.). Wbrew zapowiedziom, Putek i Ciołkosz, skazani więźniowie brzescy, nie zostaną przewiezieni do Mokotowa.

W sprawie byłych więźniów brzeskich, przebywających zagranicą, władze oczekują stamtąd informacyj i dopiero po ich otrzymaniu mają być rozesłane listy gończe. (w)

Najświetniejszy czyn polskiej jazdy

Dnia 30 listopada minęło 125 lat od słynnej szarży pod Somosierrą, która taką sławą okryła polski pułk szwoleżerów gwardji. Pierwsza wiadomość o wielkim tym czynie dotarła do Poznania w trzy tygodnie później, oficjalny biuletyn z placu boju w Hiszpanji pojawił się w 103 numerze „Gazety Poznańskiej" z dnia 24 grudnia r. 1808. Facsimile tego biuletynu, oraz kilka innych ciekawych zdjęć zdobi zajmujący o tem feljeton w ostatnim (50) numerze „Jlustracji Polskiej". W tym samym numerze znajdujemy barwny, pięknie ilustrowany feljeton pióra wybitnej poetki rumuńskiej. Dusza Czary, napisany dla „Jlustracji Polskiej" p. t. „Gdzie bije serce Rumunji". Dalszy ciąg rewelacyjnego reportażu o zamachu w Sarajewie, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i zagranicy, odcinek powieści Ossendowskiego, mody, humor, dział młodzieży, pomysłowe, jak zawsze, rozrywki umysłowe — oto dalsza treść pięknego i bogato ilustrowanego tego pisma, które doskonale spełnia zadanie, bawiąc i ucząc.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś operetka „Fatinica".

Słynna śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, wystąpi jutro, we środę w operze „Trubadur".

Z Teatru Polskiego

Dziś świetna komedja Pagnola p. t. „Fanny". Jutro „On i jego sobowtór", na którem to przedstawieniu ostatnio zabrakło biletów. We czwartek premjera świetnej komedji Verneuill'a p. t. „Moja panna mama".

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro Jadzia Andrzejewska w rewelacyjnych „Dziewczętach w mundurkach".

W najbliższej premjerze wystąpi p. Jadwiga Zaklicka w świetnej komedji muzycznej „Szczęście w domu".

RECENZJE KINOWE

Kina „Apollo" i „Metropolis" wyświetlają film p. t. „Pieśń nad pieśniami". Młoda dziewczyna, imieniem Lili, po śmierci ojca jedzie do Berlina, gdzie zostaje ekspedjentką w księgarence swej ciotki. Lili, która często czytywała z ojcem biblję, specjalnie ukochała „Pieśni nad pieśniami" — pieśń z modtliwą o miłość. Miłość ta wkrótce przyszła. Lili zakochała się bowiem w młodym rzeźbiarzu Ryszardzie. Ryszard wyrzeźbił w glinie akt Lili, nazywając go „Pieśnią nad pieśniami". W Lili zakochał się również przyjaciel Ryszarda, starszy już baron von Merzbach. Baron wytłomaczył Ryszardowi że jest za biedny, aby mógł zapewnić Lili przyszłość i szczęście, odsunął go od Lili i sam się z nią ożenił. Po niejakim czasie baron z dumą przedstawił Lili Ryszardowi jako wykształconą damę, przypominając mu przy Lili zawartą umowę. — Lili, dotknięta do żywego, uciekła z domu i została kokotą w jakimś luksusowym chantanie, gdzie spotkał ją Ryszard i zaprowadził do siebie, obiecując rozpocząć z nią „nowe życie".

„Pieśń nad pieśniami", nakręcona według Sudermanna, rozczarowania nam nie sprawiła. Zwieźle, mocno i wyraziście zarysowany konflikt dramatyczny trojga ludzi, świetna kreacja Marleny Dietrich w roli Lili, dobra obsada aktorska innych ról, oprawa filmu, starannie odtwarzająca wygląd miasta, ludzi i wnętrz z lat przedwojennych: oto zalety tego filmu — Szczególnie trudną rolę miała Marlena Dietrich. Pokazanie bowiem ewolucji gąski z prowincji zamieniającej się koleino w namiętnie zakochaną kobietę damę i kokotę — w sposób przekonywujący było rzeczą niełatwą.

Program uzupełnia kronika P. A. T. i Paramountu. (Sz)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4. 12. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	123,80	124.11	123.49
Holandja	358 25	359.15	357,35
Londyn	29.44	29 58	29.30
N. Jork, czek	5,67½	5,70½	5.64½
N. Jork kabel	5,69½	5.75½	5,66½
Paryż	34.85	34.94	34.76
Praga	26 43½	26 50	26 37
Szwajcarja	172 47	172 90	172.04
Włochy	46.92	47,04	46,80
Berlin	212,50		

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

4% poż inwest. ser.		108,00
5% poż. koyejowa		47,00
4% poż. premj dol.		48,75
7% poż. stabiliz.		54,38— 54,50

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	81 00— 82,25
Lilpop	11.00
Haberbusch	38,50
W. T. F. Cukru	20,25— 21.25
Starachowice	10,10— 10,15

Tendencja mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 4. 12. 1933 r.

Pszenica march. 76—77 kg. fr Berlin	191,00
Tendencja spokojna.	
Pszenica march. 79—80 kg fr. Berlin	193,00
Tendencja spokojna.	
żyto march. 72—73 kg fr. Berlin	158,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień - brow. wybor. fr Berlin	187,00—198,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry fr Berlin	181,00—186,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	173,00—179,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny fr Berlin	172,00—181,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny fr Berlin	163,00—169,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień brow wybor od stacji march	178,00—184,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień dobry od st march.	172,00—177,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	164,00—170,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st march	163,00—172,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st march	157,00—160,00
Tendencja spokojna.	
Owies march fr Berlin	153,00—157,00
Tendencja stała	
Owies march od st. march.	144,00—148,00
Tendencja stała	
Mąka pszenna wyb krajowa (0—41%)	31,40— 32,40
Tendencja stała.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,40— 31,40
Tendencja stała	
Mąka pszenna piekarska 41—70%)	25,40— 26,40
Tendencja stała	
Mąka żytnia (0—70%)	21,60— 22,60
Tendencja stała.	
Otręby pszenne	11,90— 12,15
Tendencja mocna.	
Otręby żytnie	10,25— 10,50
Tendencja stała.	
Groch Victoria	40,00— 45,00
Groch drobny jadalny	33,00— 37,00
Groch pastewny	19,00— 22,00
Peluszka	17,00— 18,50
Bób	17,00— 18,00
Kuchy lniane 37%	12.60— 12.70
Kuchy z orzecha ziemn 50%	10,50— 10 60
Kuchy mielone 50%	10.90— 11,00
Wytłoki suche	9,80— 9,90
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	9.10
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	9,30
Płatki ziemniaczane	14.20
Ziemniaki jad białe	1,30— 1.40
Ziemniaki jad czerwone	1,35— 1,45
Ziemniaki inne żółte	1,60— 1,75
Ziemniaki fabrycz. w fg. za funt	7 — 7½

w wolnych obrotach.

Ogólna tendencja spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dnia 2 grudnia 1933 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., po długiej chorobie, nasza kochana siostra, kuzynka i stryjenka, ś. p.

Stanisława Sikorska

Pogrzeb odbędzie się w środę 6 b. m. przed południem z zakładu SS. Elżbietanek w Lublincu, o czem donosi ciężko strapione **rodzeństwo**

Lubliniec, Żabikowo, Świecie, Pon ec, Katowice, Siemianowice. zr 20 663

We wtorek 5 b. m.
w MOULIN ROUGE
Wieczór Atrakcyjny
Moc niespodzianek — ruletka tańca — piękne podarunki. — Nagrody dla pań i panów
Słynna orkiestra
Braci DORJAN
Ceny przystępne!
Wstęp wolny!
portj. 754

Pianino
sprzedane. Wierzbięcice 6. mieszkanie 6. zdg 93 562

1. SPRZEDAŻE

Wyrzucamy po sezonie za bezcen
z 15% zniżka materjały płaszczowe na ulstry, palta, raglany kurtki Władysław Złotogórski, Poznań, Kramarska 19/20 piętro. Stale wielki wybór najlepszych materjałów bielskich jak kamgarny i szewioty na ubrania codzienne, wizytowe i balowe Pg 6 014.-48.83

Gabinet
z klubami na sprzedaż. Bukowska 43. m. 3. zdg 93 592

Na Gwiazdkę!
Najpraktyczniejsze podarki dla żony, męża i dziecka: pończochy, rękawiczki, szale, swetry, ubranka itp. — Najlepsze gatunki, najtańsze ceny. Wiza - Maluszek, Nowa 6. zdr 93768

26. ROZRYWKA

Kino „Sfinks" Arcyfilm
„Dziewczę z krainy burz" Janet Gaynor — Charles Farrell nieodwołalnie ostatni dzień. Pr 58.4

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceni drobnych.

Fryzjerka
manicurzystka poszukuje posady przy wolnem utrzymaniu Zgłoszenia „Baśka" poste-restante, Krotoszyn zdg 92 228

Praczka
uczciwa czysto pierze Za Bramka 4 mieszkanie 4 zdg 92 019

Ekspedjentka
z branży porcelany szkła i przyborów kuchennych znająca książkowość ewentl. jako kasjerka poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem Łaskawe oferty prosze Kurjer Poznański zdg 91 724

Osoba
inteligentna doświadczona w prowadzeniu domu pielęgnowaniu chorych Zna szycie poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia domu bez gotowania najchętniej na wieś Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 92 016

28. WOLNE MIEJSCA

Spólniczki
(ka) do aktualnego wydawnictwa poszukuje redaktor. Praca, dochód zapewnione. Łaskawe oferty Poznań Posterestante Dowód osobisty 2855/II. Portj. 753

Przedpłata na miesiąc grudzień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11. większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.